**Nr. 280.** — **Rocznik XXIV.** **Piątek, 6 grudnia 1895.**

*Kuryer Poznański*
ycnodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

*Redakcya:*
przy ulicy św. Mar: nr. 16.

*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

*Przedpłata kwartalna.*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polsk bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchman'n i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Poznań, 5 grudnia.

### *Z bieżącéj chwili.*

Znany polityk włoski, były prezes gabinetu, di Rudini, wygłosił onegdaj w parlamencie mowę o zewnętrznéj i wewnętrznéj polityce Crispiego, która nad zwyczaj jaskrawe a ujemne rzuca światło na gospodarkę tego „zbawcy ojczyzny“. Rudini rozpoczął swoje przemówienie oświadczeniem, że pochwalić nie może afrykańskiéj polityki rządu, dążącéj do zaboru Abesynii, ze względu na ekonomiczne stósunki i biedę Włoch. W kraju coraz więcéj potrzeb, a rząd przedsiębierze kosztowne kolonialne eksperymenta, aby jak to uczynił już ze zdobyciem Kasali, pochwalić się zwycięstwami i usunąć na drugi plan szereg ważnych kwestyi wewnętrznych, dopominających się nagłego załatwienia. Długiéj mowy ministra spraw zewnętrznych Blanca nie zrozumiałem. To jedynie było w niéj jasnem, że Blanc, jak zwykle, nie mógł zaniechać wycieczek złośliwych przeciw ministeryalnych poprzednikom. Rudini radzi ministrom; aby się więcéj swojemi „dziełami“ zajmowali, których niestety, nikt nie widzi.

Następnie omawiał Rudini kwestyą wschodnią, i oświadczył, przechodząc do spraw wewnętrznych, mniéj więcéj co następuje: Po tak wielkiem pogwałceniu konstytucyi i dziwnem załatwieniu „kwestyi moralnéj“ (dotyczącéj stósunku Crispiego do Banku rzymskiego) nie mogę głosować za rządem, który spodziewa się wotum zaufania Izba udzieliła rządowi indultu, który ma jurystyczne znaczenie, ale nigdy mieć nie będzie znaczenia moralnego. Crispi doszedł do władzy, strasząc kraj widmami, które nie odpowiadają prawdzie. Przesadza on tendencyjnie niebezpieczeństwa i dąży do systemu ucisku, który żywo przypomina gospodarkę Burbonów (oklaski po prawicy). Ustawy wyjątkowe, które miały jedynie leczyć chorobę anarchistyczną, zapobiegać zbrodni, rozszerzył on z bezwzględną surowością na socyalistów i innych swych przeciwników politycznych. Kazał on mianowicie na Sycylii, spokojnych ludzi, młodocianych marzycieli ująć i zakutych w kajdany jako zbrodniarzy wysłać na nieurodzajne bezludne wyspy, — młodzieńców, których znam osobiście, a których potępić można chyba o zbytnią wielkoduszność.

„Zdawaćby się mogło, że prefekt z Palermo postradał rozum, dając się bez oporu użyć do takbaniebnego, politycznego prześladowania. Nigdy, za prawdę nigdy nie zachodziły za panowania Burbonów podobne gwałty. W imieniu Cavoura, Selli, Minghettiego i Lanzy, w imieniu wszystkich mężów, którzy uczciwie i mężnie walczyli za wolność Włoch, protestuję przeciw tym gwałtom, które nawet unieważniły przyrzeczoną przez koronę amnestyą. (Oklaski po prawicy.) Aby się otoczyć pozorem prawości i sprawiedliwości, powiada Crispi, że w praktyce nie ma różnicy pomiędzy socyalizmem a anarchią. Mąż stanu, który kieruje nawą państwową, znać powinien różnicę pomiędzy apostolstwem myśli a apostolstwem zbrodni. Crispi nie zna jéj i dla tego łudzi się, że zdoła myśli stłumić. (Oklaski po prawicy.) Jaki skutek téj samowoli? Wszędzie w kraju wzrosła potężnie sympatya dla prześladowanych socyalistów. Barbato, Bosco i Defelice zostali wybrani w Medyolanie, Palermo i Catanii, otrzymali wiele więcéj głosów, aniżeli Crispi w swoich siedmiu okręgach. W Izbie słuchają socyalistycznych mówców z uwagą i pewną serdecznością, która dowodzi, że nadchodzi czas słuszniejszego uwzględniania potrzeb ludu. A czy nie było zawsze pewnego socyalistycznego prądu? Czy nie jest on potrzebny, aby stłumić egoizm i zapłodnić serca ludzkie chrześciańskiemi prawdami, aby przypomnieć obowiązki względem bliźniego?

„Także o polityce kościelnéj mówił Crispi i uczynił ważne oświadczenie, że wierzy w Boga. Ale któż w Boga nie wierzy? Czyż wolnomularze nie czczą najwyższego architekta? (Jest to aluzya do Crispiego, który wszystko masonom zawdzięcza.) Crispi powiedział także, że będzie szanował ustawę gwarancyjną, a nawet uważa ją za niezłomną. Dotychczas nie wiedzieliśmy o tem i dziwić się należy, że słowo to wyszło z takich ust. Aby jednak drugiéj stronie się przypodobać, zaręczał on, że do odwołania eksekwetury nie potrzeba nowéj ustawy. To wszystko świadczy, że Crispi obstaje wciąż przy starych rupieciach politycznych dogmatyków, którzy wszędzie, gdzie ukaże się sutanna, pęszą straszne niebezpieczeństwo. Widnokręgi rozszerzyły się. Zdaniem mojem, państwo musi być państwem świeckiem, ale nie powinno Kościoła prześladować, lecz przyznać wszystkim wyznaniom nieograniczoną wolność. Bez uczuć religijnych upadają nawet silne narody, kto chce bez Kościoła dać ludowi zupełną bezwzględną wolność, ten uciec się musi do niesprawiedliwych prześladowań. Ludzkiemu duchowi, sile i moralnéj wolności nie zagraża téż niebezpieczeństwo dla tego, ponieważ Kościół, jak Crispi powiada, staje się coraz potężniejszy, ale dla tego, ponieważ państwa nadużyciami, złą, surową i niesumienną administracyą psują lud w jego korzeniach. We Włoszech wzrost radykalnych stronnictw spowodowała jedynie ekonomiczna bieda, która w głównéj części jest owocem zwyrodniałego parlamentaryzmu i skorumpowanéj administracyi państwowéj. Należy wejrzeć w siebie, zmienić się, a wtedy ani radykałowie, ani „klerykałowie“ nie zwyciężą. — Rudini oświadczył w końcu swego przemówienia, że wie, iż słowa jego nie przekonają niewolniczo wiernéj rządowi większości, ma jednak nadzieję, że większość ta pozna ostatecznie, iż nadszedł czas, aby we Włoszech przywróconemi znowu zostały: wolność, prawo i moralność.

Wedle biura Reutera, *sułtan* wystósował osobisty list do wielkich mocarstw, prosząc, oczywiście bezskutecznie, aby nie obstawały przy żądaniu co do drugiego okrętu stacyjnego. Rosyjski minister spraw zewnętrznych, ks. Łobanow-Rostowski oświadczył, że musi najpierw inne gabinety wysądować. Gdy zaś nadeszły odmowne odpowiedzi, powiadomił tureckiego ambasadora w Petersburgu, że nie widzi powodu odstępować od kroku, — przedsięwziętego przez inne mocarstwa. Austro-węgierski minister spraw zewnętrznych jeszcze wyraźniéj się wyraził, oświadczając, że porozumienie mocarstw jest zupełne i że rząd turecki nie powinien obstawać przy swéj dylatorskiéj polityce. — „Osservatore Romano“ donosi, że po otrzymaniu pierwszych wiadomości o gwałtach przeciw Armeńczykom w Anatolii przesłał Ojciec św. patryarsze Azarianowi 50,000 lirów jako zapomogę dla rodzin zabitych Armeńczyków. Patryarcha w piśmie do Kardynała Rampolli podziękował w imieniu narodu armeńskiego za ten podarek Ojca św. — Komisya przeznaczona dla azyatyckich prowincyi przybyła do Erzerumu, a komisya europejska do Charput. Europejska komisya ma instrukcyą, aby zbadała stan administracyi w poszczególnych prowincyach i zaproponowała potrzebne reformy. — Rokowania z powstańcami w Zeitun nie odniosły żadnego skutku, wojsko tureckie podjęło napowrót operacyą wojenną. — Z Cezarei donoszą, że 30 listopada przyszło tam do rozruchów z powodu rozsiewanych fałszywych pogłosek, jakoby Armeńczycy przygotowywali napad na mahometan. Panuje tam wielka panika, składy Armeńczyków pozamykane. Wedle dotychczasowych obliczeń zabito 60 Armeńczyków. Także z Aleppo donoszą, że bezpodstawna pogłoska wywoła tam panikę. Chrześcianie żyją tam w ciągłéj obawie do tego stopnia, że na najmniejszy hałas zamykają składy. — W Carogrodzie władze tureckie aresztują w dalszym ciągu Armeńczyków i wysyłają do Azyi Mniejszéj. Dotychczas wydalono już podobno przeszło 1000 Armeńczyków. Dragomani ambasad uczynili rządowi przedstawienia z tego powodu, na co oświadczył, że dotychczas wysłano tylko 180 Armeńczyków bez zatrudnienia. — „Times“ donosi z Odesy, że emisaryusze armeńskich komitetów ukazali się w południowéj Rosyi, gdzie jest wiele armeńskich kolonii, i zachęcali swych ziomków do udziału w powstaniu przeciw Turkom. Rząd rosyjski zapobiegł téj agitacyi.

---

* *Na sesyi* Koła polskiego w parlamencie niemieckim odbytéj dnia 3-go b. m. ukonstytuowało się toż Koło jak następuje: Prezesem obrany książe Ferdynand Radziwiłł, wiceprezesem Leon Czarliński, sekretarzami posłowie Janta Połczyński i książe Adam Czartoryski, kwestorem książe Zdzisław Czartoryski.

Do komisyi parlamentarnéj wybrani zostali prócz księcia Radziwiłła jako prezesa Koła, X. prał. dr. Jażdżewski, i X. dr. Wolszlegier, ich zastępcami dr. Rom. Komierowski i dr. Rzepnikowski. Do konwentu seniorów wybrało Koło księcia Radziwiłła, do komisyi porządku obrad posła Cegielskiego.

---

### List apostolski
## Ojca świętego Leona XIII
### o patryarchacie Koptów w Aleksandryi.

Leon, Biskup, Sługa Sług Bożych, ku wiecznéj pamięci.

Po wszystkie czasy staraliśmy się, jak tego Nasz święty urząd wymaga, gorliwie, aby Bozką miłość Chrystusa, Pana i Zbawiciela rodzaju ludzkiego, tego Twórcy i Zachowawcy Kościoła Bożego, rozpamiętywać i zbawienne Jego dzieło rozszerzać. Winniśmy Mu wielką wdzięczność, którą całem sercem okazujemy, ponieważ On to łaskawie wspiera nas swoją pomocą w dążnościach naszych, czy to w szerzeniu wiary katolickiéj, czy też w utrwaleniu jéj i powiększaniu. Jemu też to zawdzięczamy, że w ostatnich dwóch latach kilkakrotnie nadarzyła się Nam pomyślna sposobność do zajęcia się rozszerzeniem wiary katolickiéj na większe rozmiary. Środki, których w tym celu użyć uważaliśmy za odpowiednie, a które w różnych, częścią ogólnych, częścią szczegółowych listach apostolskich wyłuszczyliśmy, nie pozostały przy pomocy Bożéj bezowocnemi. To też postępując tą drogą daléj, widzimy z pełną ufnością codziennie pomyślne owoce. — Między innemi obejmujemy także w miłości Kościół Koptów i ich naród, a mocą Naszego urzędu apostolskiego wydaliśmy niektóre osobne rozporządzenia ku ich pożytkowi i dobru.

Przed kilku miesiącami wysłaliśmy do Koptów osobne pismo, zagrzewając ich, aby pomni odwiecznych zabytków aleksandryjskiego Kościoła, wiedzieli, że katolików naszem życzliwem napomnieniem utwierdzamy wiernem przywiązaniem do Stolicy Apostolskiéj, a nadto że odstępców upominamy, aby dążyli do połączenia się ze Stolicą św. W tych obydwóch kierunkach doznaliśmy niejednéj pociechy. Katolicy, jak to przystoi, w dziecięcy sposób dali nam dowody miłości i wdzięczności, ponieważ ustanowiliśmy im Biskupa z ich ludu, jako Apostolskiego wikaryusza i to Naszego Czcigodnego Brata Cyryla z tytułem Cesarea Paneas. Aby dać wyraz publiczny swemu usposobieniu, uznali za stósowne przysłać do Nas poselstwo, co jest dla nich chlubą, a dla Nas pociechą. We wrzyśniu r. b. stawiło się u Nas to poselstwo Koptów, składające się z członków rozmaitych klas narodu, a pod przewództwem właśnie Naszego Czcigodnego Brata. Ku Naszéj radości stwierdziło poselstwo w obec Nas w imieniu swych ziomków, jakim wielkim szacunkiem i miłością pałają oni do Stolicy Apostolskiéj, a ufność, z jaką w swem własnem i oderwanych braci interesie pomocy Naszéj błagali, obudziła Naszą ojcowską miłość. Szczególnie pragnęli oni w gorących prośbach, aby mocą dekretu Naszego przywróconą została katolicka hierarchia i godność Patryarchy u Egipcyan.

Kilka powodów uzasadniało przedłożenie takiéj prośby, jako będącéj na czasie. Pewną jest bowiem rzeczą, że katolicyzm w całym Egipcie z każdym dniem wzrasta. Liczba krajowych kleryków i kapłanów wzmaga się. Szkoły dla młodzieży i inne środki ku podniesieniu oświaty szerzą się. Miłość do religii i spełniania jéj ogarnęła umysły i wydaje coraz obfitsze owoce. Niektóre stowarzyszenia religijne zaskarbiają sobie w tym względzie wielkie zasługi, jako to: OO. Franciszkanie, którzy już od dawna w tych okolicach działają, OO. Jezuici i misyonarze lyońscy, których do pomocy w tę okolicę wysłaliśmy. Gdy hierarchia przywróconą zostanie, gdy pasterze na czele parafii mianowani będą, natenczas będą mogli lepiéj wszystkiego doglądać i wszystko lepiéj urządzać, a z tego niewątpliwie niejedna spłynie korzyść dla społeczeństwa i ludu. Nadto okazuje się godność patryarchy jako najodpowiedniejsza, aby w pełni swéj powagi podnieść Kościół Koptów, a przez wpływ swój utrwalić w narodzie węzły wiary i braterskiéj miłości. Zbadawszy gruntownie tę sprawę i naradziwszy się nad nią z komisyą Kardynałów, którą mianowaliśmy, celem połączenia z Kościołem tych, którzy od niego odstąpili, postanowiliśmy spełnić prośbę Koptów.

Dla tego ku większéj chwale Imienia Boskiego, ku poparciu wiary św. i społeczeństwa katolickiego, na podstawie dokładnéj znajomości stanu rzeczy, z własnéj woli, jakoteż mocą Naszego urzędu apostolskiego, przywróciliśmy w Aleksandryi katolicki patryarchat i przeznaczyliśmy go dla Koptów. Przyznaliśmy mu i wszystkim następnym dzierżycielom jego wszelkie prawa, przywileje, tytuły i wszelką władzę w téj saméj mierze, jaką w tym względzie mają wschodni patryarchowie. Poszczególne postanowienia wyda Stolica Apostolska w swoim czasie. Obok patryarchatu ustanowiliśmy podległe mu dwie stolice Biskupów-Sufraganów, z których jedna w Hermopolis Major, zwykle Minieh zwanem, druga w Tebach, czyli w Diospolis Magna, pod miastem Luksor; tak więc składa się patryarchat z trzech dyecezyi, to jest z Aleksandryi, gdzie jest stolica patryarchatu, z Hermopolis i Tebów. Zastrzegliśmy atoli Sobie i następcom Naszym wyłączne prawo do ustanawiania innych stolic arcybiskupich i biskupich i do zmieniania ich w miarę potrzeb i interesów Kościoła.

Postanowiliśmy, żeby aleksandryjski patryarchat Koptów obejmował właściwy Chediwat, Egipt i kraje, w których „kazał św. Marek“. Granice poszczególnych dyecezyi mają być następujące: do patryarchatu aleksandryjskiego należy niższy Egipt wraz z miastem Kairem; dyecezyą Hermopolis stanowi środkowy Egipt, a sięga ona na południe aż do Sacci-t mousse nad Nilem; do dyecezyi Tebaneńskiéj należy wyższy Egipt do 22% północnéj szerokości.

Pierwszą nominacyą patryarchy jako też Biskupów-Sufraganów zastrzega sobie Stolica Apostolska. Tymczasem stanowimy, aby do czasu téj nominacyi kierownictwo nad katolikami obrządku Koptów całego Egiptu pozostało przy naszym czcigodnym bracie Cyrylu.

Cieszymy się bardzo w Panu, iż danem Nam jest przywrócenie patryarchatu w Aleksandryi dla Koptów, a cieszymy się tem więcéj, ponieważ wspomnienie na ów Kościół jest Nam niezmiernie przyjemnem. Ponieważ Marek uczeń i tłomacz św. Piotra ustanowił go pod tak szczęśliwemi okolicznościami i prowadził świątobliwie, powstał pomiędzy tym Kościołem a Kościołem rzymskim ściślejszy i doskonalszy stosunek, o czem na innem miejscu wspomnieliśmy. Głównie przez tę spójnią stał się ów Kościół tak sławny i kwitł długo świetną cnotą i wybitną uczonością. Dla tego też szczerze cieszymy się, jeśli dysydenccy Koptowie uważają hierarchią katolicką według prawdy ze względu na Boga, to jest ową hierarchią, która skutkiem jéj połączenia ze Stolicą Apostolską i tejże następcami jedynie prawnie przedstawiać może Kościół przez Marka ustanowiony i jedyną jest spadkobierczynią wszelkich tradycyi, które patryarchatowi aleksandryjskiemu wiernie przez owych pierwszych przodków przekazane zostały. Oby przeto spełniło się to, czego ich rzetelna wola i dobroć łaski Bożéj skutecznie spodziewać się pozwalają, żeby znikły z biegiem późniejszych czasów wywołane spory, a Koptowie postanowili powrócić do jedności z Kościołem rzymskim, który ich z największą miłością i najserdeczniejszem upragnieniem oczekuje.

Stanowimy niniejszem, aby to Nasze pismo i to co w nim zawarte, nigdy z powodu błędnego jakiego kolwiek podsuwania, albo z powodu jakiogo kolwiek innego błędu Naszego zamiaru, nie mogło być ani ganionem, ani zaczepionem; ma ono pozostać prawomocnem i obowięzującem wszystkich, bez względu na wysokie stanowisko, i niezłomnie przestrzegane. Ponieważ nie ma ani apostolskich, ani przez synodalne, prowincyonalne i ogólne konsylia ustanowionych szerszych albo szczegółowych, jakichkolwiek ściślejszych ważnych decyzyi (które zresztą wszystke,i o ile potrzeba, w całéj ich objętości za nieważne uznajemy) przeto stanowimy, że ma być bezskutecznem i nieważnem, gdyby ktokolwiek z jakichkolwiek powodów z wiedzą lub bezwiednie miał rozszerzać inne twierdzenia co do téj rzeczy.

Pragniemy, aby także drukowane egzemplarze tego listu, o ile są opatrzone w urzędowy podpis i pieczęć, te samą miały wiarę, co to Nasze pismo.

Dan w Rzymie, u św. Piotra w r. 1895 po nar. Chrystusa, dnia 24 listopada, w 18 roku Naszego Pontyfikatu.

*A. Kardynał Bianchi* Pro-Dataryusz
*E. Kardynał de Ruggiero.*

---

## Dymisyą ministra Köllera

uważa prasa niemiecka za fakt dokonany, jakkolwiek nie nastąpiło jeszcze publiczne ogłoszenie tejże. Odchodzącemu poświęcają też pisma niemieckie słowa wspomnienia, chwaląc lub krytykując — wedle swego stanowiska — jego działanie jako ministra.

„Post“ zaznacza, że odejście tak znakomitego dla spraw wewnętrznych ministra przy rozpoczęciu sesyi parlamentarnéj nie sprawia w kraju wrażenia, aby rząd był stałym i świadomym celu. „Post“ upatruje w zmianie ministerstwa także dowód zmiany w postępowaniu rządu w obec socyalnéj demokracyi.

„D. Tageszig“ ubolewa niezmiernie nad dymisyą pana Köllera, chwaląc go, jako jednego z niewielu członków ministerstwa, którzy zaskarbili sobie zaufanie ludu. Ustąpienie jego uważa organ Związku rolników za zwycięztwo socyalistów i żydów i przewiduje smutne następstwa téj zmiany w rządzie.

Konserwatywna „Kreuz Ztg“ chwali jego osobiste przymioty i wyraża mu najserdeczniejsze swoje życzenia.

„Köln. Ztg“ krytykuje całe rządy ministra Köllera dość ostro pod każdym względem. Zaznacza ona, że nie udało mu się nigdy zdobyć większego wpływu na parlament. Wywołał on rozczarowanie tak u tych, którzy spodziewali się widzieć w nim pogromcę socyalistów, jak u tych, którzy mieli nadzieję, że poskromi buntowniczych landratów.

„Freis. Ztg“ również nie wystawia mu dobrego świadectwa jako ministrowi „Voss. Ztg“ nazywa go „pomyłką“, tak jak „Köln. Ztg“ nazwała „rozczarowaniem“.

„Reichsbote“ ubolewa nad tem, że minister Köller otrzymał dymisyą w chwili, kiedy rozpoczął energiczną akcyą przeciw socyalnéj demokracyi.

„Vorwärts“ tak z niego szydzi: „A zatem utraciliśmy go istotnie, tego naszego Köllera! Do zadowolenia, jakiego niewątpliwie doznajemy, że główny przeciwnik socyalnéj demokracyi potknął się w czasie akcyi przeciwko nam, łączy się przecież lekkie uczucie ubolewania. Damy sobie radę ze wszystkiemi zdolnościami, które nam mogą przeciwstawić, ale takiego drugiego Köllera nie dostaniemy tak prędko! Był to mąż szczególnego poloru i zręczności — podobnego mu nie tak prędko zobaczymy na stanowisku, które zajmował z właściwą sobie Köllerowską dystynkcyą. Dla tego zgadzamy się chętnie na to, że przy otwarciu parlamentu wdział na siebie „wielki mundur“, podczas kiedy jego koledzy wszyscy wystąpili w „małym“ mundurze. Przynajmniéj odchodzi „świetnie!“

Stöckerowski „Volk“ powiada, że po tym niedobrowolnym samobójcy mało kto zapłacze. Najlepiéj byłoby się stało dla niego, gdyby nigdy nie był został ministrem. Pochlebianoby mu, gdyby go nazwano miernotą na krześle ministeryalnem. Köller maczał także palce w zaczepkach, skierowanych przeciw Stöckerowi.

Wreszcie organ pana Hansemanna, „Berl. N. Nachr.“ wylewają łzy po panu Köllerze, stwierdzając, że od jego ministerstwa wiał świeży prąd, który działał ożywczo na powietrze polityczne. Posiadał on odwagę swego zdania, a chociaż forma nie zawsze może była ostrożną, to jednakże należał on do niewielu ludzi, którzy wypowiadają śmiało to, co myślą.

Co do nas, nie mamy bynajmniéj powodu płakać po stracie pana Köllera, pamiętamy bowiem doskonale jego wystąpienia wrogie dla nas w ciałach ustawodawczych.

---

## Z etatu Rzeszy.

Do parlamentu nadszedł już etat Rzeszy, który w stałych i jednorazowych wydatkach wszystkich gałęzi administracyjnych (z wyjątkiem stałych wydatków poczt, telegrafów, drukarni Rzeszy, kolei) zapisuje 1,259,221,983 m. Ogólne wydatki przewyższają zeszłoroczny etat o 19,971,542 m. Na stałe wydatki przypada 30,305,367 m. więcéj, na jednorazowe zaś 10,333,825 m. mniéj. Jeżeli się od tego odliczy wydatek na fundusz inwalidów w wysokości 28,862,508 m. i kwoty mające się przekazać pojedyńczym państwom z dochodów z ceł, podatku od tytoniu, od wódki i od stępla w kwocie 387,472,000, co czyni razem 416,334,508 m., jako wysokość dodatków matrykularnych i nie wpływająca na rezultat końcowy

etatu Rzeszy, natenczas pozostaje na stałe wydatk i jednorazowe wydatki zwyczajnego etatu 813,536,554 m czyli *więcéj* 20,833,393 m., gdy tymczasem etat nad zwyczajny jednorazowych wydatków wykazuje sum 29,350,921 m. czyli 17,027,645 m. *mniéj*.

Zwiększony wydatek zwyczajnego etatu w sumie 20,833,393 m. składa się z kwoty 14,139,573 m. przy stałych i z sumy 6,693,820 m przy jednorazowych, zwyczajnych wydatkach. Na stałe wydatki przeznaczono w porównaniu z obecnym etatem *więcéj:* Dla kanclerza i kancelaryi Rzeszy 1140 m., urzędu zagranicznego 49,966 m., urzędu spraw wewnętrznych 3,842,175 mk., administracyi wojska 6,861,632 m, administracyi marynarki 129,973 m., urzędu obrachunkowego 1820 m., urzędu kolejowego 8620 m., na długi państwowe 1,975,250 m., na ogólny fundusz emerytalny 1,527,389 m. *Mniéj* preliminowano na administracyą sprawiedliwości Rzeszy 111,302 m., dla urzędu skarbu 97,140 m. i na dalsze przeprowadzanie systemu stopniowania pensyi urzędników wedle lat służby 49,950 m.

Przy jednorazowych wydatkach przeznaczono *więcéj*: dla kanclerza i kancelaryi Rzeszy 28,000 m., dla urzędu spraw zagranicznych 947,320 m., administracyi wojska 1,122,160 m., adm. marynarki 4,473,950 m., drukarni Rzeszy 60,000 m. i administr. kolejowéj ,500,000 m.; *mniéj*: na urząd spraw wewnętrznych 1,909,160 m., administracyą sprawiedliwości Rzeszy 541,339 m., urząd skarbu 120,500 m., długi Rzeszy 170,000 m., administracyą poczt i telegrafów 696,611 marek.

Przy zwyczajnych *dochodach* preliminowano: podatek od cukru tak wysoko jak w bieżącym etacie, od soli o 883,000 m. *więcéj*, podatek od wywaru o 143,000 m., od kart do grania o 16,000 m., od weksli o 109,000 m., podatki statystyczne o 34,000 m., zwyżki z administr. poczt i telegrafów o 4,135 558 m., zwyżki z drukarni Rzeszy o 51,025 m., zwyżki z administr. kolejowéj o 290,900 m., różne dochody administracyjne o 6,525,715 i dochody z sprzedaży dawniejszych gruntów fortecznych o 782,189 m.; *mniéj* podatek od materyału wódczanego o 850,000 m., dochody z banków o 1,563,700 m., procenta od wypożyczonych pieniędzy Rzeszy o 10,000 m., zwyżki z dawniejszych lat o 7,031.747 m.

Zwyczajne dochody przeto są obliczone o 3,515,350 m. więcéj aniżeli w obecnym etacie. Na pokrycie zwiększonéj potrzeby przy wydatkach w wysokości 20,833,393 m. pozostaje po odliczeniu wyższych dochodów 17,318,043 m. więcej na dodatki matrykularne. W obec tego plus na dodatki matrykularne atoli stoją z drugiéj strony zwiększone przekazy z ceł i podatków pojedynczych państw dla Rzeszy w kwocie 13,697,000 m., tak że zwiększony ciężar pojedyńczych państw wynosi w porównaniu z ostatnim etatem 3,631,043 m.

Zapotrzebowanie w etacie jednorazowych nadzwyczajnych wydatków zmiejsza się w porównaniu z obecnym etatem o 17,027,645 m., odpowiednio do tego zatem zmiejsza się także potrzeba pożyczki z 43,389,831 m. na 27,850,921 m.

## Ważne różnice zdań.

W „Warsz. Dniewniku“ czytamy:

„Autor listów z Warszawy, drukowanych w „Mosk. wied.“, w ostatnim z tych listów (dziesiątym) wypowiedział poglądy, dotyczące spraw wewnętrznéj polityki co do Kraju Nadwiślańskiego, dowodzące niejasności zapatrywań i braku przewodnich zasad. P. Nikoł..w, który w ten sposób podpisał swój list, zajmuje się żywo sprawą rusyfikacyi tego kraju. Nam się zdaje, że niektórzy współcześni publicyści rosyjscy, a w ich liczbie i p. Nikoł..w nadużywają wyrażenia „rusyfikacya“, nadając mu zbyt rozciągłe znaczenie. Ażeby lepiéj wyświetlić jego znaczenie, porównamy je z podobnem wyrażeniem, „zniemczenie“, starszem a zatem i lepiéj zrozumiałem. Mówiąc n. p. o niemczeniu Ślązka, Poznania i innych prowincyi z ludnością mięszaną, zupełnie jasno wyobrażamy sobie wzmocnienie w tych prowincyach żywiołu niemieckiego, który assymiluje, t. j. pochłania i przetwarza na swój sposób inne słabsze narodowości, utracające stopniowo swoje narodowościowe właściwości, zamieniające swój rodowity język na niemiecki i wzmacniające kulturę niemiecką, niemieckie zwyczaje i obyczaje. Pod wpływem procesu assymilacyjnego, toczącego się w ciągu wielu wieków i trwającego dziś jeszcze, lubo z mniejszem powodzeniem, ludność tych względnie niewielkich zachodnio-słowiańskich okręgów zdezindywidualizowała się pod względem narodowościowym, zlała się z wielką rodziną niemiecką, posuwającą się ku Wschodowi nie dla własnego kaprysu, nie z ciekawości ani też z rozkazu swoich przywódców, lecz w skutek fatalistycznéj, żywiołowéj konieczności. Ten ruch ku Wschodowi licznego i silnego przez swoją kulturę niemieckiego plemienia, zalewającego zachodnie kresy ziem słowiańskich, był przyczyną germanizacyi ludności tych kresów. Tu, mówiąc właściwie, odbywa się fenomen podobny do tego, jaki n. p. geologowie zauważyli na brzegach morza Bałtyckiego: wschodnie brzegi tego morza stają się coraz płytsze, dno się obnaża, tworzą się wyspy, kiedy tymczasem u brzegów Szwecyi odbywa się proces wręcz przeciwny: woda podmywa brzeg i zalewa go. Różnica leży tylko w tem, że fala morska posuwa się na zachód a ludzka na wschód. Lecz obydwa te ruchy są żywiołowe i żadne sztuczne zapory ich nie powstrzymają.“

Już w tem miejscu pozwolimy sobie przerwać na chwilę wywody „Dniewnika Warsz.“, aby stanowczo zaprzeczyć jego twierdzeniu, jakoby ludność Ślązka i Poznania (ma być niezawodnie W. Ks. Poznańskiego) zdezindywidualizowała się pod względem narodowościowym, zlała się z wielką rodziną niemiecką, posuwającą się ku Wschodowi nie dla własnego kaprysu, nie z ciekawości, ani też z rozkazu swoich przywódzców, lecz wskutek fatalistycznéj żywiołowéj konieczności.“ Tak źle nie jest. Nie będziemy mówili o Ślązku, który właśnie jest najlepszym wzorem, jak wśród najfatalniejszych warunków można zachować „indywidualność“ narodową, — co do nas, Wielkopolan, to prawda, że nie mamy odpowiednich sił, iżbyśmy mogli przeszkodzić kolonizacyi niemieckiéj oraz przypływowi obcoplemiennego żywiołu urzędniczego, ale mimo wszelkich usiłować skierowanych ku odebraniu nam naszéj odrębności narodowéj pozostaliśmy dotychczas, czem byliśmy, i da Bóg, pozostaniemy w najdalszéj przyszłości. Walka jest trudna, mianowicie wobec smutnego stanu ekonomicznego polskiéj ludności Księstwa, a głównie z powodu coraz większéj ruiny rolniczéj — ale z drugiéj strony nie godzi się lekceważyć duchowych sił społeczeństwa naszego i tego ogólnego rozbudzenia świadomości narodowéj, które jest zdobyczą najnowszych czasów i zawiera w sobie najskuteczniejszy środek przeciwko „zdeindywidualizowaniu“ jednostek.

„Zrobiwszy tę uwagę — pisze daléj „Dniewnik Warszawski“ — przejdziemy do dowodzeń p. Nikoł..wa o rusyfikacyi. „Polityka rosyjska — powiada on — dosięgnie swojego celu dopiero wtedy, kiedy równolegle z zewnętrznemi (?) objawami rusyfikacyi Kraju Nadwiślańskiego będzie także szła wewnętrzna asymilacya Polaków z (?) Rosyanami, w tych naturalnie względach, jakie się okażą niezbędnemi. Dla tego potrzeba koniecznie wprowadzić rosyjskie pierwiastki w samo życie ludności polskiéj kraju Nadwiślańskiego, nie samemi tylko środkami urzędowemi, lecz i przez wprowadzenie w skład tamecznéj ludności żywiołu rosyjskiego...“ Niemniéj oryginalne są i dalsze dowodzenia autora; ale zatrzymamy się na tem.

„W przytoczonéj cytacie niepodobna nie zauważyć sprzeczności, chwiejności myśli. Rusyfikacya i wprowadzenie rosyjskich pierwiastków (państwowych) w życie ludności kraju — dwa pojęcia zupełnie różne, których mieszać nie można. Zapytamy się pana Nikol..wa: w jakiéj ilości proponowałby wprowadzenie żywiołu rosyjskiego do składu ludności tuziemczéj kraju Nadwiślańskiego, ażeby dokonała się nie „asymilacya Polaków z Rosyanami“, jak powiada, tj. nie mieszanina, jaką widzimy w niektórych miejscowościach Rusi galicyjskiéj, lecz ażeby nastąpiło zrusyfikowanie, tj. stopniowe przeistoczenie Polaków w Rosyan, zupełnie podobne do zniemczenia, jakie się widzi na Ślązku i w Poznańskiem?“

„Oczywiście, autor listów ma na myśli właśnie rusyfikacyą, nie zaś zmieszanie narodowości polskiéj i rosyjskiéj czegoś na kształt winogretki, przygotowanéj na strawę dla Niemców. A ileż milionów Rosyan potrzebaby „wszczepić w skład ludności tuziemczéj“, ażeby nie Rosyanie zostali pochłonięci przez tuziemców, lecz na odwrót? Gdzie pomieścić owe miliony Rosyan w kraju i tak już zaludnionym i nie obfitującym w puste przestrzenie? Czy nie myśli autor urządzić nowéj wielkiéj wędrówki narodów i wyprawić połowę tutejszych Polaków na Wschód, a na opróżnione przestrzenie „wprowadzić żywioł rosyjski?“ Prawdpodobnie nawet pan Nikoł..w na te pytania odpowie przecząco; a tymczasem są one zupełnie logicznem następstwem planu, któryby chciał narzucić naszemu rządowi. Jeżeli już pan chcesz, p. Nikoł..w, zrusyfikować kraj, to jest zrobić jego ludność rosyjską, to wprowadź że pan żywioł rosyjski w dostatecznéj ilości, inaczéj żywioł ten zginie, zatrze się. Albo urządź wielką wędrówkę narodów, albo zrzeknij się swojego niedającego się urzeczywistnić planu.

„Nie! My inaczéj patrzymy na tę sprawę. My inaczéj pojmujemy zadania rządu rosyjskiego w kraju tutejszym i uważamy za niebezpieczne i szkodliwe złudzenie — myśl możności zrusyfikowania Kraju nadwiślańskiego (z wyjątkiem naturalnie rosyjskiego Zabuża), pojmowanego w tém znaczeniu, w jakiem je pojmują niektórzy rosyjscy publicyści. Przy pomocy sztucznych środków, jakkolwiekby one były stanowcze, jakkolwiekby drogo kosztowały, zrusyfikować Polaków, to jest pochłonąć ich, nie możemy; wynika ztąd, że nie należy stawiać sobie celów niedościgłych. Publicyści piszący o rusyfikacyi, asymilacyi, zruszczeniu itp. Polaków i narzucający rządowi rosyjskiemu niedające się rozwiązać zadania, w swojéj prostocie i niedomyślności przynoszą straszną i przytém dwojaką szkodę: *wprowadzają w błąd społeczeństwo rosyjskie co do celów i kierunku polityki rosyjskiéj w Kraju nadwiślańskim i straszą Polaków, przedstawiając im we fałszywem świetle zamiary rządu.* Rezultatem jest zaostrzenie waśni plemiennéj i zaostrzenie stósunków, tamujące spełnienie rzeczywistych, nie zaś fantazyjnych zadań, do których rząd dążyć powinien. Nie wiedząc, co czynią, owi publicyści dają wrogom władzy rosyjskiéj poważny argument, obfity materyał do oskarżeń. Wrogo dla nas usposobiona zagraniczna prasa polska, korzystająca z każdej sposobności do wzmocnienia nieprzyjaźni i nieufności Polaków — poddanych rosyjskich — do rządu i narodu rosyjskiego, ze złośliwą radością korzysta z błędów naszych publicystów, rozprawiających o rusyfikacyi i podaje ich rozprawy czytającéj publiczności polskiéj z koniecznemi komentarzami. „„Patrzcie oto, jaka zagłada wam grozi — powiadają polscy szowiniści — chcą was „wynarodowić“, zetrzeć z oblicza ziemi imię polskie, zamienić was na Rosyan i prawosławnych, a wy rozprawiacie o jakiemś pojednaniu, o lojalnem zachowaniu się względem rządu!““ Daléj przedstawia się konieczność walki biernéj czy czynnéj dla obrony narodowości polskiéj i świętéj wiary katolickiéj... a we formie apoteozy zarysowywa się niejasny, lecz ponętny obraz niezawisłéj Polski. I słabe umysły wierzą temu.

„Im silniéj ludność polska Kraju Nadwiślańskiego będzie przejęta przekonaniem, że rząd rosyjski nie myśli targać się na jéj narodowość i wiarę, tem rychléj urzeczywistnią się nasze cele, tem rychléj rozwiążą się nasze zadania w tym kraju. W czemże leżą te zadania? Co znaczy wprowadzanie rosyjskich pierwiastków państwowych w życie tutejszéj ludności polskiéj?

„Odpowiedź na to pytanie jest jasna i prosta. Środki rządowe winny przyczyniać się do ile możności najściślejszego zbliżenia tego pogranicza do innych części naszéj ogólnéj ojczyzny, do pojednania ludności tutejszéj z rosyjską ideą państwową i zapoznania się z rosyjskiemi pierwiastkami państwowemi. Język rosyjski jako państwowy zajmuje należne sobie stanowisko w zarządzie i w szkole, pozostawiając (?) zupełną (!) swobodę rozwojowi języka polskiego i polskiéj literatury. Rosyjska szkoła, zaznajamiająca młode pokolenie z językiem rosyjskim, rosyjską literaturą, rosyjską historyą, sztuką itd., przykłada (?) się do rozwoju wśród ludności uczuć wiernopoddańczych, miłości do bratniego rosyjskiego narodu, poczucia przynależytości do wielkiéj rodziny słowiańskiéj, dążenia do podtrzymywania zawsze i we wszystkiem interesów rosyjskich, ściśle związanych z interesami kraju, i pełnego przeświadczenia, że rząd jest daleki od wszelkich targnięć na wiarę katolicką i narodowość polską. *Nie ma wątpliwości, że przy stałem, niezachwianem wypełnianiu naszkicowanego programu rychléj czy późniéj pozyska się pomyślne rezultaty i polscy poddani naszego monarchy nabędą reputacyi wiernych synów Rosyi i dadzą możność wyrzeczenia się ograniczających środków rządowych, istniejących teraz w kraju z mocy konieczności.*

Takie są cele, do jakich rząd zmierza w całym Kraju Nadwiślańskim z wyjątkiem rosyjskiego Zabuża. To ostatnie znajduje się w innych warunkach etnograficznych i zadania téż są tam inne. Tam żywioł rosyjski przeważa i winien być podtrzymany przez rząd, przy którego pomocy łatwo się zatrą głębokie ślady długiego panowania polskiego i propagandy łacińskiéj.

Jesteśmy przekonani, że nasz rząd nie myśli asymilować Polaków w tem znaczeniu, jak to rozumie autor „Listów z Warszawy“, ani wprowadzać żywiołu rosyjskiego w skład ludności kraju Nadwiślańskiego. Rosya nie może dążyć ku swoim zachodnim pograniczom i pochłaniać w kraju Nadwiślańskim żywiołu polskiego. Przeciwnie pozwala mu ona swobodnie się rozwijać i *wzmacniać do walki z najściem niemieckiem.* Wolą losów Rosya zmierza do uczynienia z morza Czarnego swego morza wewnętrznego, a na dalekim Wschodzie spełnia swoją misyę cywilizatorską, przeprowadza wielką koléj syberyjską i staje silną stopą na brzegach oceanu Spokojnego. Gdzież jéj, zajętej spełnieniem tych wielkich zadań, mających wszechświatowe znaczenie, myśleć o pochłonięciu jednoplemiennego narodu, który z czasem i bez tego wejdzie w sferę jéj kultury, zachowując swoje narodowościowe właściwości? Jeżeli zaś sądzonem nam jest asymilować Polaków, to zrobi się to naturalną drogą, na co nie będzie potrzeba wieków.

Nie dla nauczania rządu piszemy niniejsze słowa: rząd i bez nas doskonale rozumie swoje zadanie w tutejszym kraju. Lecz nasze społeczeństwo widocznie nie zawsze sobie zdaje sprawę w tak ważnéj kwestyi. I rzecz to naturalna — wprowadzają je wbłąd niektórzy publicyści, oświetlający kwestyą z innego punktu widzenia. Trzeba ze znajomością rzeczy traktować kwestyą i sprawa rosyjska dopiero wtedy pójdzie zupełnie pomyślnie w kraju tutejszym, kiedy rozporządzenia rządowe znajdą współczucie i poparcie społeczeństwa i kiedy każdy nawet najmniéj wydatny działacz będzie wiedział, do czego dążymy i co należy osiągnąć w kraju Nadwiślańskim. Jednomyślność i zgodność mają ogromne znaczenie w życiu narodu.“

Powtórzyliśmy z obowiązku dziennikarskiego bez zmiany uwagi „Warszawskiego Dniewnika“ i winniśmy przyznać, że w ogólności zapatrywania autora artykułu są zdrowe i *mogłyby być pouczającą wskazówką nie dla samego tylko rządu rosyjskiego.* Naturalnie mimo swych światłych i prawdziwie humanitarnych poglądów autor za nadto jednak jest Moskalem, by mógł się wznieść do rzeczywistéj bezstronności i przyznać nieszczęśliwemu Zabużu te same prawa, jakie windykuje dla „kraju nadwiślańskiego“, a jego pojęcia o zupełnéj swobodzie, jaką się język polski cieszy wr. ekomo pod panowaniem rosyjskim, świadczy, że w głowie autora Dniewnikowego artykułu nie wszystko jest ułożone wedle takiego porządku, jakiegobyśmy może pragnęli.

## Z parlamentu niemieckiego.

(2 posiedzenie).

*Berlin*, 4 grudnia godz. 1.

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stała najprzód sprawa wyboru prezydyum. Po dokonanem głosowaniu stwierdził dotychczasowy wicemarszałek *Schmidt* rezultat tegoż. W głosowaniu wzięło udział 293 posłów, 229 z nich oddało głos swój na dotychczasowego marszałka *bar. Buola* (centr.), który też został wybranym, tak samo, jak dwaj wicemarszałkowie *Schmidt* (woln. str. lud.) i *Spahn* (centr.)

Na sekretarzy wybrano dotychczasowych sekretarzy, między nimi posła naszego pana Szambelana *Stefana Cegielskiego.*

Marszałek *bar Buol* podziękował za wybór, poczem Izba przystąpiła do obrad nad nagłemi wnioskami o zawieszenie postępowania karnego przeciw depp. *Wernerowi* (antys.) i *Stadthagenowi* (soc.). Wnioski te przyjęto.

Następne posiedzenie w poniedziałek (pierwsze czytanie etatu; nagłe wnioski.)

Koniec o godz. 2½.

## Niemcy.

* *Berlin*, 4 grudnia. Cesarz powrócił dziś o godzinie 7¾ rano z Wrocławia, o godzinie 10 wysłuchał referatu szefa gabinetu cywilnego Lucanusa, oraz przyjął kilka audyencyi. O godzinie 2 przybył cesarz na posiedzenie kolegium ekonomii krajowéj, poczem wziął udział w obiedzie u ministra rólnictwa, barona Hammersteina.

— Wolnomyślne stronnictwo ludowe przesłało parlamentowi wniosek o przyjęcie następującego paragrafu: „Wszyscy Niemcy mają prawo bez poprzedniego pozwolenia władz tworzyć stowarzyszenia i zgromadzać się bez broni w zamkniętych lokalach, jako też na prywatnych gruntach i pod gołem niebem. Związki także mają prawo łączyć się z innemi związkami ku wspólnym celom. Przepisy ustaw o chorobach zakaźnych, ustaw wojskowych, jako też ustaw krajowych o dozorowaniu zebrań pozostają nienaruszone.“ „Freis. Ztg“ wyraża nadzieję, że wniosek ten znajdzie w parlamencie poparcie znacznéj większości.

— Centrum parlamentu uchwaliło wnieść wniosek o wydanie ustawy o ojcowiznach przez posła Bachema i wniosek o ochronę robotnika przez deput. X. Hitzego.

# Zaręczyny z przeszkodami.

11)

### Obrazek z lat minionych

napisał

**KRUK.**

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 276.)

W czasie tych rozmów wjeżdżano w knieje coraz niedostępniejsze. Las dziewiczy, po prawéj i lewéj stronie na wzgórkach się rozciągający, nietrzebiony od wieków ręką ludzką, zdziczał, zrósł się w jeden gąszcz nieprzebity, niezbadany i tajemniczy; drzewa stały gęsto i bezładnie obok siebie różnéj wielkości i wieku, od olbrzymiach, zgrzybiałych pradziadów począwszy, aż do małoletnich niedorostków i młodocianéj latorośli, wystrzelającéj wesoło w górę z pomiędzy motłochu leśnego, paproci, wrzosów, wilca i zielska różnorodnego, zrośniętego w gać zieloną, nie przepuszczającą promieni słonecznych na ziemię.

Jechano ciasnym wąwozym, wijącym się, niby potok górski, dołem wśród pagórków. Pochód utrudniały korzenie drzew, przerzynające wąwóz, kłody drzewa zwalonego, jakoteż zarośla kolczate i cierniste, tu i owdzie bujnie się rozrastające. Niedawno jednak, mimo przeszkód, przeprawiały się tutędy wozy, sądząc ze świeżych śladów kół, na wrzosach i mchach wyciśniętych. Przypuszczać zatem należało, że tabór wozów posuwał się naprzód bardzo wolno tylko, skoro konni nawet mieli do walczenia z trudnościami i nie mogli wcale korzystać z rączości swych biegunów i że bądź co bądź rabusie doścignieni zostaną. Tak przynajmniéj dowodził pan Kulesza rotmistrzowi coraz więcéj niecierpliwiącemu się i rwiącemu naprzód.

I w rzeczy saméj wkrótce sprawdziły się przewidywania pana marszałka.

Z wyniosłości, na którą jeźdźcy właśnie wstępowali, dostrzegli ci, co jechali na czele, tam daleko w nizinie szereg wozów wysokich, opiętych białem płótnem, na kształt bud jarmacznych. Tabor wypoczywał, lub też natrafił na przeszkodę nie do przebycia. Dość, że stał nieruchomie na miejscu; wprawne oko Kuleszy się nie myliło.

— A co! — zawołał ten ostatni uradowany, doścignąwszy cwałującego z góry na dół rotmistrza — ażali nie mówiłem! Cyganie już pomdleli, czekają na nasze szable. O, hołoto niecna, kapelo jego czartowskiéj mości Lucypera, ja wam też sprawię muzykę!

I mówiąc to, wydobył z olstrza wielki, węgierski pistolet.

W téj właśnie chwili z boku, od lewéj strony, wypadło z gąszczy kilka strzałów. Rozległ się huk grzmiący po lesie, kule świsnęły nad głowami Kuleszy i rotmistrza, jadących na czele; jedna z nich wyrwała Kuleszy pistolet z ręki, inna uderzyła z trzaskiem w brylantową śpinkę na konfederatce pana rotmistrza, wcisnęła mu kamień w czoło, rozczepiwszy zarazem haczyki, trzymające na czapce czaple pióro. Takowe uwolnione z więzów, podmuchnięte wiatrem, frunęło w powietrze i opadało potem zwolna, kołując, na ziemię.

Jeźdzcy zmięszani stanęli.

— Łotrowskie knieje tu! istne gniazdo osie! — wołał przerażony marszałek, zsiadając z konia, by podnieść uroniony pistolet.

— Ognia! — krzyknęła potem szlachta donośnie, zebrawszy się.

— Ognia w gąszcze, a duchem — komenderował Kulesza za pana Ryłę, który oszołomiony wypadkiem, stracił na chwilkę zimną krew.

Porażenie mu też dolegało. Sykając z bólu, cisnął dłonią czoło zranione; szczęściem rana nie była krwawa, pozostał tylko siniec czarnawy, niby śliwa, na czole.

Jeźdźcy wymierzyli karabinki i pistolety, zawsze przygotowane do dania ognia, w zarośla, zkąd padły strzały.

Po głośnéj salwie, niby wystrzale armatnim, kilku najodważniejszych rzuciło się pozsiadawszy z koni, wraz z panem Kuleszą w knieje. Trzebiono zarośla orężem drogę sobie torując. Reszta oddziału tymczasem poczwałowała za nawołującym rotmistrzem, który, przyszedłszy do siebie, biegł co koń wyskoczy naprzód, do wozów, wymijając zręcznie zawady po drodze napotykane. Pilno mu było tamdotąd.

Wózki cygańskie stały rzędem jeden za drugim, bez koni jednak i woźniców; łupy jak szaty, kobierce materye kosztowne, tłumoki pootwierane walały się w nieładzie po ziemi naokoło podwód poroztrząsane; widocznie przerzucano zdobycz pospiesznie, by pochwyciwszy, co kosztowniejsze, uchodzić przed pogonią. Branki powiązane w brykach witały nadjeżdżających głośnemi okrzykami radości. Uwolnione z więzów, śród płaczu serdecznego i śmiechu zarazem rzucały się w objęcia ojców, braci i krewniaków, obsypując ich pieszczotami, całując po rękach.

Młody rotmistrz niespokojny, z bijącem sercem biegł od wozu do wozu, upatrując pilnie kogoś. Przebiegł cały szereg i nie znalazł, niestety, poszukiwanéj! Najkosztowniejszego łupu, drogocennego brylantu, dyamentu najczystszéj wody brakło w skarbie odnalezionym; cyganie poznawszy się na wielkiéj cenie bratki uprowadzili ze sobą najurodziwszą z dziewic, pannę Izabelę Mier. Młody rotmistrz oniemiały z bólu, z rozpaczą w sercu słuchał opowiadania młodszéj siostry Izabeli, czarnookiéj panny Bibianny o ujęciu i uprowadzeniu siostry.

— Cygan naczelnik — mówiła śród łez — zoczywszy pogoń z dala, kazał, ludziom powstrzymawszy pochód, konie wyprządz od wozów; sam tymczasem, powybierawszy z grabieży co najkosztowniejszego, objuczył worami najlepszego konia; na drugiego wsadził niedorostka garbusa ze swéj bandy wraz z moją biedną siostrą, dłonie łamiącą i zawodzącą i popędził w las w południowym kierunku, reszta bandy na koniu i pieszo poskoczyła za naczelnikiem, nas, chwała Bogu porzuciwszy.

Rotmistrz, wysłuchawszy zaledwie opowiadania zapuścił się wraz z kilku towarzyszami w las za zbiegami, śladem wskazanym. Jechano, przeciskając się przez zarośla sporą chwilę, aż się wydobyto z kniei w nizinę. Drzewa stały tu coraz rzadziej pośród zielonéj dąbrowy, o bujnéj, wysokiej trawie. Konie poczęły grzęznąć coraz głębiéj we wilgotnym gruncie, łęg przechodził w bagna i trzęsawiska. Na prawo szkliła się modra wód powierzchnia ogromnego jeziora, z drugiéj strony piętrzyły się pasma gór srromych, urwistych, nie do przebycia.

Tutaj kończył się trop zupełnie; żadnéj drogi, ścieżki, ni śladu najdrobniejszego nie odkryło ludzkie oko.

(Ciągnastąpi).

— Niemieccy rólnicy zamierzają postawić w parlamencie interpelacyą, dotyczącą zupełnego zniesienia tranzytowych magazynów zboża i zniesienia kredytów celnych.

— Za wnioskiem Kanitza w znacznie zmienionéj formie agitują w parlamencie członkowie związku rólników i zbierają pod wniosek podpisy.

— Jako następców ministra Köllera wymieniają pisma niemieckie między innymi pp. Lucanusa, Wilmowskiego i hr. Wilhelma Bismarcka.

— Kowent seniorów, zebrał się dzisiaj i uchwalił, aby wybrać przewodniczących wydziałów z zeszłéj sesyi i potwierdzić skład zeszłorocznych komisyi fachowych. Zakomunikowano tam także, że projekt do kodeksu cywilnego nadejdzie do parlamentu w styczniu. Pojedyńcze frakcye mają już teraz wybrać referentów, którzy odnośny materyał otrzymają jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

† Wczoraj po południu umarł w Mokwicach na Slązku X. Proboszcz Paweł Koziołek, który w czasie najgorętszéj walki kulturnéj był redaktorem „Germanii“, kiedy naczelny redaktor tego pisma, X. Paweł Majunke, odsiadywał karę więzienną. X. Koziołek także kilkakrotnie ponosił w czasie walki kulturnéj karę więzienną. R. i. p.

— Konserwatyści parlamentu powzięli jednomyślną uchwałę, aby dzielić zdanie znanego oświadczenia „Kons. Corr.“ w sprawie napiętnowania kierunku pastora Naumanna i towarzyszy.

# Telegramy.

***Rzym,*** 4 grudnia. Ojciec św. przyjmował dzisiaj wielkiego księcia Sasko-weimarskiego. Audyencya trwała przeszło pół godziny.

***Zofia,*** 5 grudnia. Ajencya bałkańska donosi, że referat komisyi śledczéj oskarża Stambułowa o rozmaite nadużycia i wzywa sobranie, aby byłych kolegów ministeryalnych Stambułowa stawiło w stan oskarżenia i wytoczyło proces cywilny spadkobiercom Stambułowa i Mutkierowa.

***Wiedeń,*** 5 grudnia. Koło polskie przygotowuje projekt ustawy o emigracyi.

***Berlin,*** 5 grudnia. Według porannych dzienników, policya rosyjska przedsięwzięła rewizyą u wielu studentów akademii rolniczéj w Puławach. Kilku studentów aresztowano w podejrzeniu o tajny związek.

***Antwerpia,*** 5 grudnia. Na rekwizycyą niemieckiéj policyi miano przytrzymać dwie osoby w jednym z tutejszych hoteli, atoli, zastrzeliły się one w chwili, gdy chciano je aresztować.

***Rzym,*** 5 grudnia. Deputowany Bovio wniósł parlamentarny projekt, aby liczbę Biskupów zmniejszyć i miesiące biskupie, które upadają przez śmierć Biskupów, rozdzielić pomiędzy duchowieństwo, zajmujące się ubogiemi.

## Z wątpliwości etnograficznych.

Jeden z antropologów włoskich, G Sergi, poświęcił się wyłącznie wykazaniu, iż my, Europejczycy, pochodzimy nie od Aryów, lecz od Etrusków. W jednym z numerów wydawnictwa włoskiego p. tytułem „Nuova antologia“ znajdujemy przyczynek do tych studyów, zawierający nowe argumenty na poparcie tezy włoskiego uczonego.

„Od czasu bliższego zapoznania się z sanskrytem — pisze Sergi — wszystkie spojrzenia zwróciły się na Aryów. Zaczęto w nas wpierać pochodzenie indogermańskie, zaczęto w nas wmawiać, iż Frygijczycy. Lydyjczycy i Scytowie są jednego pochodzenia, dla tego, że jakiś filolog znalazł trochę wyrazów wspólnych ich językom. Włączono nawet Etrusków do grupy ludów indogermańskich, chociaż język etruski nie ma żadnego podobieństwa do włoskiego. Dosyć jest jednak pozbyć się uprzedzeń, aby przekonać się, iż cywilizacye i ludy europejskie są dawniejsze, niż na to pozwala ich rzekome pochodzenie indogermańskie.

Najdawniejszemi ludemi z nad morza Śródziemnego są Egipcyanie, Frygijczycy, Lydyjczycy, Liguryjczycy, Iberyjczycy i Pelazgowie, za nimi idą Fenicyanie, Etruskowie, Grecy i Włosi.

Ze wszystkich ludów wymienionych najmłodsze względnie cywilizacye mieli Libijczycy, Liguryjczycy i Iberyjczycy. Wiadomo, iż trzy te ludy tworzyły trzy rozgałęzienia wielkiéj rodziny ludów śródziemnomorskich, osiedlone zaś były na południu i na zachodzie Europy oraz na północy Afryki. Wszystkie ludy, należące do wielkiéj rodziny śródziemnomorskiéj, mają wiele cech wspólnych, ale każdy z nich ma swoje odrębności wyłączne, które z kolei pozwalają na tworzenie grup podrzędnych.

Historyą grup etnicznych z nad morza Śródziemnego streścić można w sposób następujący. Egipcyanie nie mają nic wspólnego z Libijczykami i Etyopami, ani nawet z Liguryjczykami i Sycylijczykami. Iberyjczycy, Liguryjczycy i Etyopowie, względem siebie najzupełniéj obcy, w następstwie mieszali się z grupami etnicznemi, silniejszemi od nich pod względem cech indywidualnych. Grupy te, obce grupom śródziemnomorskim, wywołały znaczne zmiany geograficzne. Kultura egipska bierze swoje pochodzenie z babilońskiéj, co odróżnia ją od zachodniéj grupy śródziemnomorskiéj.

Do wielkiéj grupy śródziemnomorskiéj, oznaczonéj mianem iberyjsko-liguryjsko-libijskiéj, należy dodać lud, odznaczający się silnemi cechami indywidualnemi, pochodzenia afrykańskiego, jak zresztą wszystkie inne wyżéj wymienione, mianowicie Pelazgów. Pochodzenie ich jest bardzo ciemne i niewyjaśnione, jedyne badania porównawcze antropologiczne rzucają w tym względzie nieco światła. Wiadomo, iż zachodzi pewne powinowactwo pomiędzy Etruskami a Pelazgami, mianowicie od czasu odnalezienia napisów z Lemnos. Etrusków można nazwać Pelazgami zachodnimi.

Pierwotni mieszkańcy zagłębia śródziemnomorskiego, reprezentowani przez Iberyjczyków, Liguryjczyków, Libijczyków, mieszkali kiedyś na półwyspie Iberyjskim, we Francyi południowéj, Włoszech, Sycylii, na Sardynii, Korsyce od strony Europy, na wybrzeżu zaś afrykańskiem zajmowali terytorya od morza Czerwonego do Gibraltaru aż do brzegów Atlantyku. Jakież ludy mieszkały na przestrzeni od Włoch do Francyi? Najprawdopodobniéj Pelazgowie, a wreszcie Etruskowie. o których pochodzeniu etnografia ma dane ściślejsze i jaśniejsze.“

W ten sposób uczony włoski rozwija swoją tezę dowodząc, iż Pelazgowie i Etruskowie byli pochodzenia afrykańskiego i tworzyli oddzielną grupę w rodzinie ludów śródziemnomorskich. W tym względzie Sergi powołuje się między innymi i na Herodota, który twierdzi, iż najdawniejszymi mieszkańcami Afryki byli Pelazgowie, którym Homer nadaje opitet „boskich“. Napływ grecki zmienił język Pelazgów, poczem ostatni osiedlać się zaczęli w Grecyi. Herodot wylicza nazwy różnych miast Pelazgijskich zhelenizowanych. Po pewnym czasie kultura grecka pochłonęła pelazgijską, tak, iż sama nawet nazwa Pelazgów ginąć zaczęła. Napróżno lud słaby cywilizacyjnie walczył o utrzymanie swojego bytu i swoich wierzeń.

Grecya przyswoiła sobie tylko kilkunastu bogów pelazgijskich, jako to: Zeusa, Neptuna, Bachusa, Merkurego. Zagłębie śródziemnomorskie w części wschodniéj poddało się wpływom wschodniej cywilizacyi mezopotańskiéj, idącéj przedewszystkiem przez Azyę Mniejszą i Egipt, Pelazgowie zaś przyjęli wpływy greckie, tak, jak później Liguryjczycy i Iberyjczycy poddali się wpływom rzymskim. Błędnem zaś — według Sergi'ego — jest mniemanie, iż liczny lud pochodzenia aryjskiego wyemigrował z Azyi na północ Europy i zajął z czasem zagłębie śródziemnomorskie po przyłączeniu do swojéj kultury ludów, które w zagłębiu tem mieszkały.

Po zastósowaniu téj saméj metody do etrusków, uczony włoski przychodzi do przekonania na mocy argumentów antropologicznych, iż cechy fizyczne i antropologiczne mieszkańców Grecyi i Włoch, Egiptu starożytnego i nowoczesnego, Etyopii i Afryki północnéj są wspólne, formy zaś typowe zmieniają się tylko względnie do warunków klimatycznych rozmaitych miejscowości. Jako dowody przytacza Sergi, iż jedne i te same są cechy czaszek mieszkańców starożytnego Egiptu i Włoch starożytnych. Następnie szuka Sergi argumentów w Sycylii w epoce kamienia, w Grecyi w IV wieku przed naszą erą, w Etruryi, w grobowcach starożytnych. Oczekuje Sergi niebawem rozwinąć swoją tezę i poddać ją krytyce nauki ścisłéj. Wiele punktów niewyjaśnionych i wiele wątpliwości nie pozwoliło uczonemu włoskiemu uczynić dotychczas,

## Z najświeższych wydawnictw.

1. *„Mikołaj Rej z Nagłowic“*, napisał Stanisław Windakiewicz, 8-vo str. 150, Kraków 1895.

Wszystkie literatury europejskie w wieku XVI przebywały ważny okres zmian i nieznanego dotąd zwrotu. Porzucają zwolna i nieśmiało średniowieczne tradycye i formy a próbują się chwytać ojczystego języka, zachowując wszakże jeszcze pojęcia a nawet nierzadko i motywa klasycznéj starożytności.

Toż samo, acz naturalnym rzeczy porządkiem daleko późniéj jak na Zachodzie — przejawia się i nas w Polsce. A wśród tych głównych postaci naszéj literatury owego okresu i ciekawe i wybitne stanowisko zajmuje zawsze Rey Mikołaj. Bo i pierwszy prawie wyłącznie zaczyna pisać po polsku i w tem wszystkiem, co pisze a już przedewszystkiem w „Żywocie poczciwego człowieka“ daje obraz wierny współczesnego mu ducha czasu, usposobienia, życia i poziomu wykształcenia ówczesnego społeczeństwa. Jakim ten człowiek był, jak się rozwijał, jaką szkołą i drogą i po czyim wzorze doszedł do tego stopnia wykształcenia — to rzecz pouczająca pewno i ciekawa a powiedzmy otwarcie, dotąd w wielu punktach nie wyświecona dostatecznie. Mamy już dziś coprawda, kilka rozpraw i monografii o Reju — ale pracy zasadniczéj, studyum gruntownego o pisarzu nie posiadaliśmy dotąd wcale. Dla tego tę pracę świeżą p. Windakiewicza witamy szczerze.

W sześciu rozdziałach zamknął autor wszystko, co na podstawie najnowszych odkryć i studyów odnośnych mógł wiedzieć o życiu, usposobieniu, wartości literackiéj i etycznéj Reja. Na tych źródłach oparty rozwija teraz p. Windakiewicz swoje własne poglądy i zdania o tym ze wszech miar ciekawym człowieku. Jest w tych poglądach i rozumowaniach dużo nowych rysów, śmiałego zacięcia i poznać, że to pisze głęboki znawca literatury i uważny obserwator-myśliciel.

Razi jednak w tem wszystkiem może nie rozmyślne, ale widoczne przecenianie i podnoszenie zasług t. zw. reformacyi a Lutra w szczególności na rozwój ogólny literatury. Erazm Roterdamczyk i te inne anioły Belzebuba-Lutra wychodzą otoczeni jakąś aureolą wyższéj misyi i posłannictwa. Z tego samego powodu zamiast napiętnować Reja jako odstępcę i propagatora literackiego nowinek luterskich, autor go za łagodnie ocenia, a może i przecenia zasługi pisarskie twórcy Postylli. Można również w przytaczaniu wyjątków było zrobić wybór szczęśliwszy, oszczędzając i czytelnika i pamięć rubasznego a nie zawsze oględnego w słów użyciu pisarza.

Są to uwagi, które jednak nie tyle się odnoszą do sądów o Reju, zawsze gruntownych i trafnych — ile do wrażenia, jakie całość zostawia w umyśle czytającego. Dlaczego mniemamy, że po złagodzeniu tych chropowatości przy nowem wydaniu dziełko przawdziwie cennym będzie nabytkiem i przyczynkiem do studyów nad naszą literaturą Odrodzenia.

## Telegram giełdowy.

**Berlin,** 5 grudnia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 4 | 5 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabiej. | | |
| na grudzień . . | 142 75 | 142 25 |
| na maj . . . | 147 — | 147 — |
| **Żyto** stalej. | | |
| na grudzień . | 117 25 | 117 75 |
| na maj . . . | 123 25 | 123 75 |
| **Oléj rzep.** spok. | | |
| na grudzień . . | 46 70 | 46 60 |
| na maj . . . | 46 30 | 46 30 |
| **Okowita** słabo | | |
| ksportowa . . | 32 80 | 32 60 |
| na grudzień . . | 37 40 | 37 30 |
| na kwiecień . . | — — | — — |
| na maj . . . | 38 — | 38 — |
| na czerwiec . . | 38 30 | 38 30 |
| na lipiec . . . | 38 60 | — — |
| spożywcza . | 52 20 | 52 |
| **Owies** | | |
| na grudzień . . | 121 25 | 120 75 |
| Wypowiedziano: | | |
| żyta węcpli . . | 1400 | 4050 |
| okowity kw.eksp. | 110,000 | 0,000 |
| „ „ spoż. | 0,000 | 60,000 |

| | 3 | 4 |
|---|---|---|
| Niem.3% poż.pan. | 99 25 | 99 40 |
| Consol. 4% . . | 105 20 | 105 20 |
| Consol. 3½% . | 104 — | 104 10 |
| Pozn. 4% l. zast. | 101 20 | 101 40 |
| Pozn. 3½% l. zast. | 100 40 | 100 50 |
| Pozn. 4% l. rent. | 105 10 | 105 25 |
| Pozn. 3½% l. rent. | 102 10 | 102 — |
| Poznań. oblig. . | 101 10 | 101 25 |
| Nowa Pozn. poż. | 101 40 | 101 30 |
| Austr. banknoty | 169 25 | 169 05 |
| Austr. renta srbr. | 100 — | 100 — |
| Ros. banknoty . | 219 95 | 220 — |
| Ros. listy zastaw. | 103 40 | 103 20 |
| Węg. 4% renta zł. | 102 40 | 102 40 |
| Węg. 4% „ kor. | 98 50 | 98 50 |
| Aust. kred. akcye | 229 40 | 231 — |
| Lombardy . . | 42 30 | 42 70 |
| Disconto com. . | 209 50 | 209 30 |

Usposobienie: stale.

**Szczecin,** 5 grudnia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 4 | 5 |
|---|---|---|
| **Pszenica** spok. | | |
| na grudzień. . | 142 50 | 142 50 |
| na kwieć.-maj . | 146 — | 145 50 |
| **Żyto** niezm. | | |
| na grudzień. . | 117 50 | 117 50 |
| na kwieć.-maj . | 122 75 | 122 50 |
| **Oléj rzep.** niezm. | | |
| na grudzień. . | 46 — | 46 — |
| na kwieć.-maj . | 46 — | 46 — |

| **Okowita** słabiej. | 4 | 5 |
|---|---|---|
| w miejscu eksp. | 32 20 | 32 — |
| na grudzień . . | — — | — — |
| na maj . . . | — — | — — |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu . . | 11 15 | 10 90 |

# Kronika

## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

## Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

***Poznań,*** czwartek 5 grudnia.

* ***Urzędowa*** „Wiener Ztg.“ donosi: „Profesor Wicherkiewicz z Poznania mianowany został zwyczajnym profesorem okulistyki przy uniwersytecie krakowskim.“

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek komedya Brandon-Thomasa: „Ciotka Karola.“

Ceny miejsc zniżone.

W sobotę po raz pierwszy komedya wedle powieści Sienkiewicza przez Mikulskiego: „Hania.“

W niedzielę po raz drugi komedya Sardon: „Fernanda“

* **Nieustająca Wystawa Towarz. Przyjaciół sztuk pięknych** w Teatrze polskim otwartą jest w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 rano do 1 w południe i wieczorem podczas przedstawienia, oraz w każdą niedziele i dni świąteczne od godziny 12 do 2 w południe i wieczorem w czasie przedstawienia.

Wieczorem z uchyleniem wolnego wstępu dla członków Towarzystwa.

Wstęp za opłatą 20 fen. — dzieci płacą połowę.

Dyrekcya filialna Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Poznaniu.

* **Na rzecz** Bazaru stowarzyszenia „Ochrony pracy kobiet“ odebrałam: od p. Szumskiéj mufkę, kołnierzyk i czapeczkę dla dzieck, oraz zasłonkę na lampę; od p. M. Chocieszyńskiéj atłasową poduszkę, koronkę i jedwabną serwetkę; od p. H. Kolskiéj 10 rozmaitych fantów jako to: flakonik, lalki, koszyczki, pisarki itd.; od N. N. kilka ładnych p zedmiotów.

T. Kusztelanowa.

* **Pan dr. Fr. Chłapowski** powrócił z podróży i przyjmuje przy ul. Wiktoryi 27.

* **„Pos. Tageblatt“** referuje, że „Kuryer“ coś „zauważa“ w obec wczorajszego swego doniesienia o stósunkach westfalskich. Stwierdzamy, że do wywodów naszego korespondenta nie dodaliśmy ani słówka.

* **Wczorajszy** koncert na dochód „Ochrony pracy kobiet“ zgromadził na salę Lamberta dość liczną publiczność Program był nader urozmaicony. Grono amatorów, biorących udział w koncercie, wywiązało się z zadania sumiennie. Najżywsze uznanie należy się artyście teatru polskiego, p. Grabowieckiemu, który ustęp z „Pana Tadeusza“ Muzyka Jakiela i Konopnickiéj „Bez dachu“ wypowiedział z takiem przejęciem i zrozumieniem rzeczy, że zasłużył sobie całkowicie na rzęsiste oklaski ze strony publiczności. Również i reszta programu zadowoliła nas zupełnie, przedewszystkiem zaś chór męzki pod kierownictwem p. Dembińskiego, któremu wdzięczni być powinniśmy za starania i trudy, jakie pociąga za sobą wćwiczenie ludzi, nie poświęcających się zawodowo muzyce — Pani dr. O. ze Środy wykonała z wielką biegłością trudną fantazyą z „Oberona,“ również „Mazurek“ Kątskiego i „Walec“ Wieniawskiego, za co publiczność obdarzyła ją przeciągłem brawem. Pani R. wykonała wdzięcznym głosem swym wyjątek z „Halki“ i znaną pieśń „Addio ma bella Napoli,“ zyskując zupełne uznanie ze strony zgromadzonych słuchaczy.

* **Na wczorajszem** posiedzeniu rady miejskiéj uchwalono 3—4000 marek na urządzenie przystanku i stacyi do przeładowywania towarów na wybrzeżu Warty. Następnie referował r. m. Placzek o projekcie dotyczącym obwałowania brzegów Warty. Zebranie przyjęło jednogłośnie następującą rezolucyą: Rada miejska nie podnosi w zasadzie żadnego protestu przeciwko wykonaniu projektu o uregulowaniu i obwałowaniu Warty z dnia 17 sierpnia 1895, pod warunkiem, że usunięte zostaną wątpliwości podnoszone przeciwko projektowi w przedłożeniu magistratu dnia 30 października 1895 a mianowicie wątpliwości techniczne względem portu. — Rada miejska gotowa jest pod tym warunkiem uchwalić na rzecz wykonania rzeczonego projektu przez państwo oraz dla pielęgnowania środków ochronnych przeciw powodzi, znaczne ofiary pieniężne, mające zostać bliżéj oznaczone w specyalnym obrachunku. Ostatni zaś wniosek: „Rada miejska wzbrania się udzielić zezwolenia na wykonanie projektu w obrębie miasta“ przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko dwom.

* **Denuncyacya.** „Pos. Lehrerztg.“ i „Pos. Tageblatt“ przedrukowują list jakiegoś p. A. Saasa z Janówca, wystósowany do znanego germanizatora rektora Schwarza z Inowrocławia. P. Saas poucza tam rektora, że język polski powinien w naszych szkołach ludowych zajmować pierwsze miejsce. Piśmidła polakożercze obwołują p. Saasa zaślepieńcem, zbrodniarzem niemal, rzucając niedwuznacznie podejrzenie na nauczycieli katolickich, do których nibyto ma się liczyć autor listu. „Zbrodnia“ p. Saasa, jest po prostu gorżką prawdą, wypowiedzianą może nieudolnie, ale słusznie naszym germanizatorom. Nic dziwnego, że ich w oczy kłuje.

* **Bilety zwrotne** kolejowe wydane dnia 23 b. m. i w dniach następnych, są ważne aż do 2 stycznia 1896 roku. Rozporządzenie to wydał zarząd kolei żelaznych celem ułatwienia ruchu osobowego podczas Świąt Bożego Narodzenia.

* **Wynalazek.** Pan Fiedler z Jeżyc otrzymał patent na przyrząd sygnałowy z motorem elektrycznym.

* **W Witkowie** wybuchł we wtorek pożar w nowym budynku landratury; straż ogniowa ugasiła go jednak niebawem.

* **Na sejmiku powiatowym** w Strzelnie wybrano na członków Izby rólniczéj Niemców.

* **Naganki.** W Smolarach, majętności hr. Czapskiego, ubito w 20 strzelb 110 zajęcy; w Czeszewie, majętności hr. Bnińskiego w 11 strzelb 266 zajęcy.

* **W czasie** mrozów ulatnia się często gaz z rur, mianowicie w sklepach. W przypadkach takich należy natychmiast otwierać okna i donieść o tem gazowni. Przedewszystkiem zaś unikać należy wchodzenia w takie miejsce z ogniem lub światłem, gdyż powstać może wybuch.

* **Prośba.** Miejska deputacya ubogich przyjmuje: znoszoną odzież, obuwie i bieliznę; przesyłać należ adr. Stary Ratusz II p. p. nr. 18.

* **Gostyń.** W niedzielę d. 8 grudnia r. b. wieczorem o godzinie 8 na sali p. Jankiewicza, urządza Tow. Przem. w spółudziałem „Sokoła“ wieczór listopadowy z następującym programem: 1) Zagajenie. 2) Chór męzki „Straż nad Wartą“. 3) Deklamacya. 4) Spiew solowy. 5) Deklamacya. 6) Chór męzki „Patrząc na wschód“ 7) Spiew „Duet“. 8) Odczyt. 9) Chór męzki „Pamiętne dawne Lechity“. 10) Deklamacya. 11) Spiew solowy. 12) Deklamacya. 13) Chór męzki „Marsz Sokołów“. 14) Żywy obraz.

* **Koło** śpiewackie w Krotoszynie urządza w niedzielę, dnia 8 b. m. wieczorem o godzinie 6 na sali pana Wład. Hoffmana uroczystość Mickiewiczowską na którą uprzejmie zaprasza. Zarząd.

* **„Katolik“** bytomski rozpoczął rozpoczął druk szeregu popularnych artykułów p. t, „Niemczenie.“

* **W Gdańsku** nabył rodak nasz, p Stanisław Czarnecki „Hotel de Petersbour.“ Usługa tam rzeczywiście polska.

* **Cesarz Wilhelm** zaznaczył we Wrocławiu, że na występ gościnny Eleonory Duse w tamtejszym teatrze miejskim przybyć nie może, ponieważ sztuka — „Dama kameliowa“ Dumasa — nie odpowiada jego skłonnościom! — Podczas uczty wyróżnił cesarz hr. Moltkego, komendanta pułku kirasyerów.

* **Dnia** 18 stycznia 1896 zgromadzi cesarz wokoło siebie wszystkie żyjące jeszcze osobistości, które były obecne w Wersalu podczas aktu proklamacyi cesarstwa niemieckiego. I w Poznaniu przebywa taka sportretowana osobistość, jest to komisarz policyi p. Thiele.

* **Komunikacyą** utrudniono w Wrocławiu w niebywały sposób, jak donoszą pisma niemieckie, podczas ostatniego pobytu cesarza w tem mieście.

* **„Geselligo“** uspokaja swoich czytelników, że komisya kolonizacyjna rozparcelowała w powiecie świeckim tylko dobra Zbrachlin i to wyłącznie pomiędzy Niemców-protestantów, dla których pobudowała także szkołę ewangelicką.

* **Düsseldorf.** („Markietanka“ Benjamina Godard'a.) Dano tutaj po raz pierwszy operę Benjamina Godard'a p. t. „Markietanka“. Sam fakt, że firma wydawnicza paryzka „Choudens fils“ ze wszystkich teatrów niemieckich, które ubiegały się o prawo pierwszego przedstawienia téj opery, upatrzyła sobie tutejszy, świadczy o wartości artystycznéj tegoż. Pan Choudens widział panią Kaszowską w rolach Carmeny i Santuzzy i przyszedł do przekonania, że rola markietanki jakby stworzona była dla jéj głosu i talentu i w istocie p. Kaszowska przeszła wszelkie oczekiwania wielbicieli jéj talentu.

Lecz wróćmy do saméj opery i opowiedzmy jéj treść.

Rzecz dzieje się w okolicy Nancy w roku 1794, w czasie ostatnich potyczek wojsk konwentu z Wandejczykami. Oddział wojsk rządowych zatrzymuje się w bliskości zamku, którego właścicielem jest margrabia de Rieul, zawzięty Wandejczyk. Syn jego, Jerzy, wstępuje w szeregi wojsk rewolucyjnych i ściąga na siebie przekleństwo ojca, jak również Jeanne, jego kochanka, wychowanica margrabiego. Markietanka Marion bierze ją pod swoją opiekę i staje się matką dla zakochanéj pary. Wojna chyli się ku końcowi i ostatnia bitwa między wojskiem rządowem a Wandejczykami, których dowódzcą jest margrabia, ma się odbyć za godzinę.

Markietanka dowiaduje się o tem i myśl, że syn ma walczyć przeciwko ojcu, przejmuje ją zgrozą. Postanawia nie dopuścić do tego i błaga kapitana Bernarda, żeby ten pod jakimbądź prefekstem oddalił Jerzego z szeregów przed rozpoczęciem bitwy. Bernard spełnia jéj życzenie. Margrabia zostaje wzięty do niewoli i skazany na śmierć. Jerzy dowiaduje się o tem i kosztem własnego życia chce ocalić ojca. Wtedy Marion bierze wszystko na siebie. Udaje jéj się omylić wartę i puszcza więźnia na wolność. Ucieczka wkrótce się wydaje, szukają gorliwie winowajców. Marion przyznaje się do winy i szykuje się na śmierć, lecz w chwili, kiedy sąd wojenny ma się zebrać, nadchodzi wiadomość z Paryża, że wojna domowa skończona i że wszystkim więźniom wojennym udzielona zostanie amnestya.

Treść powyższa, która jest tylko szkieletem, składa się na utwór pełen wzniosłych momentów, wzruszających do głębi duszy. Po za tem opera obfituje w masę scen rodzajowych z życia żołnierskiego, pełnych humoru i rubaszności, iście francuzkiéj. Muzyka, znakomicie ilustrująca tekst, odznacza się nadzwyczajną pięknością form i bogactwem oryginalnych melodyi, iustrumentacya mistrzowska służyć może za wzór nowszéj sztuki kompozytorskiéj we Francyi.

Motywy i melodye, których w operze znajdujemy skarb cały, są bardzo oryginalne i przejęte duchem narodowym. Co chwila, zdaje się, że słyszysz marsyliankę. Pojedyńcze numery, jak: czytanie listu matki jednego z żołnierzy przez Marion, modlitwa Mariony i Jeanny, hymn i duety miłosne między Jerzym a Jeanny, są prawdziwemi perłami natchnienia.

Opera ta dotychczas grana była tylko w Paryżu, gdzie w krótkim czasie doczekała się dwustu przedstawień.

* **Dnia** 27 listopada o 11 godz. przed południem pobłogosławił X, Biskup Paterson z Londynu w kościele Filipinów (Orytory na Brompton Road) związek małżeński między Ludwikiem hr. Łubieńskim — Bodenham z Rotharwas a panną Eweliną Kirwan. Po ceremonii kościelnéj podejmował u siebie gości zaproszonych na ślub kuzyn panny młody, Duke of Norfolk w pałacu swym Norfalkhouse. Między zaproszonymi było kilku biskupów, mianowicie X. Kardynał Vaughan Arcybiskup z Westminsteru i bardzo dużo osób z towarzystwa angielskiego. Z Polaków obecnym był dr. Franciszek Chłapowski, szwagier pana młodego i ks. Michał Woroniecki jako drużba.

* **Bruk „korkowy“** jest to najnowszy rodzaj bruku, a odznacza się czystością, nieprzemakalnością, elastycznością i brakiem turkotu. Sporządzony jest z masy złożonéj z trocin drzewa korkowego, asfaltu i innych ingredyencyi, a pociętéj w równe kostki. Klocki te układane są na smole, spoczywającéj na sześciocalowem łożysku z konkretu. Bruk ten używany jest podobno w Australii ku ogólnemu zadowoleniu.

* **Nieprzemakalność** skórzanego obuwia osięgnąć można w ten sposób, iż bierze się równe części oleju siemiennego i tłuszczu z nóżek skopowych i gotuje razem. Skoro obuwie obeschnie z błota dostatecznie oraz z kurzu jest oczyszczonem, smaruje się je rzeczoną mieszaniną mocno przy ogniu tak długo, dopóki smarowidłem dobrze się nie nasycą. Po 2—3 dniach używania obuwia — smarowanie w ten sam sposób co wprzód się powtarza, oczyściwszy obuwie wprzód z brudu na sucho. Prócz tego można także smarować obuwie mieszaniną tą na nogach przed wyjściem.

*** Katedra bez słuchaczy.** „Now. Wr.“ pisze pod tym tytułem: „Udało nam się ze źródeł urzędowych wydostać niezwykle pouczający fakt o stanie sprawy wykładów w warszawskim cesarskim uniwersytecie. Od r. 1882 na skutek przedstawienia jenerał-gubernatora warszawskiego, Albedyńskiego, na wydziale filologicznym cesarsskiego warszawskiego uniwersytetu ustanowiona została zwyczajna katedra literatury polskiéj, z pensyą dla profesora w sumie 3000 rubli rocznie. Rozumie się ustanowienie katedry téj jako działu literatury słowiańskiéj, powinno było znaleźé sobie usprawiedliwienie w tem, że słuchacze tego wydziału będą przeważnie Polakami. Katedra ta istnieje w uniwersytecie warszawskim lat 13, przyczem w ciągu tego czasu wszystkich słuchaczy było 159, t. j. po 13 osób rocznie! a z nich Rosyan 143, Polaków 16. Cyfry te nie potrzebują chyba komentarzy. Katedra i obecnie istnieje i istnieć będzie nadal i nadal będziemy polszczyć naszych studentów — Rosyan. W ciągu tych lat 13 na katedrę tę z nader szczupłych funduszów uniwersytetu wydatkowano na samą pensyą profesora 39,000 rubli. Inaczéj mówiąc na każdego Polaka słuchającego tych wykładów, skarb rosyjski wydał więcéj niż 2500 rubli! Jest to przecież komiczna poprostu cyfra, wskazująca na zupełną zbyteczność katedry zwyczajnéj.“

*** Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 6 grudnia św. Mikołaja B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 57. Zachód o godzinie 3 minut 45.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

*** „Złotéj Księgi Szlachty Polskiéj“** Teodora Żychlińskiego wyszedł dnia 1 grudnia r. b. *Rocznik XVIII* w drukarni p. Franciszka Chocieszyńskiego i *został rozesłany abonentom*

W pierwszéj części znajdujemy monografie historyczno-genealogiczne Bogulickich herbu Krzywda, Bouffałłów herbu Kościesza, Cieleckich herbu Zaremba, Grocholskich herbu Syrokomla (gałąź wojewódzka), Karnkowskich herbu Junosza, Kaszowskich herbu Janina i Youngów de Lénie herbu własnego.

Druga część zawiera *dokończenie* obszernéj pracy pośmiertnéj ś. p. Teodora Żychlińskiego, syna p. t. *„Senatorowie i dygnitarze polscy“* itd.

W trzeciéj części są monografie Obuchowiczów herbu własnego, Puzynów herbu Oginia (gałąź księcia Biskupa krakowskiego), Kostrowskich herbu Nałęcz, Scipionów de Campo herbu własnego i Despot-Zenowiczów herbu własnego.

Daléj następuje dział „Uzupełnień i sprostowań,“ Kronika i Nekrologia rodzin, do „Złotéj Księgi“ zapisanych dotąd, od dnia 15 listopada 1894 r. do 15 listopada 1895 r.

W dodatku nadzwyczajnym jest opis „Godów weselnych w Bonikowie w W. Księstwie Poznańskiem.“

Dołączone są w końcu tablice wywodowe księcia *Adama Czartoryskiego* z Wielkiego Boru z 32 i hrabiów *Potulickich* z W. Jeziór z 64 pokoleń po mieczu i po kądzieli.

*Otwiera się przedpłata na Rocznik XIX*, którą przyjmuje *wyłącznie Autor* (św. Marcin 21).

## Towarzystwa i Spółki.

*** W dniu 6** b. m. o godzinie 8½ wieczorem odbędzie się na sali p. J. Miśkiewicza półroczne walne zebranie „Koła Spiewackiego Polskiego,“ na które szan członków uprzejmie zapraszamy. Zarząd.

### Skladka.

*** Na kościół w Barcinie:**
X. dziekan Janas ze Stawu 20 m.
Nieznajomy z Litwy 20 m.
*** Na Czytelnie Ludowe**
X. dziekan Janas ze Stawu 15 m.

***Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych*** dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 grudnia.

HOTEL BAZAR. Hr. Żółtowski z Król. Polskiego, Żółtowski z Myszkowa, hr. Kwilecki z Dobrojewa, Unrug z Mełpina, pani Kulbergowa z Pamiątkowa, Bojanowski z Lgowa, Grudzicki.

GMUROWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telefon 165. X. prob. Czerwiński z Lubcza, pani Kaplińska z synem z Krakowa, Brechan z żoną z Pol. Wilkowa, Goliński z Gniezna, Hamburger z Torunia, Schneider z Moguncyi.

*** Centralny zakład** stręczarski w Poznaniu, w Starym Ratuszu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

borowych 14, buchalterów (1) 10, ceglarzy 8, cukierników (2), destylatorów 3, domowych nauczycieli (1) 2, dozórców chorych 2, elewów gospodarczych (3), golarzy (1), gorzelników 10, podgorzelników 2, kancelistów 6, kasyerów 3, kelnerów 6, kołodziei (3) 13, kotlarzy (3), kowali (2) 8, krawców (10), kucharzy (1), leśniczych 10, malarzy 4, maszynistów 14, mleczarzy 3, młynarzy (1) 4, ogrodników (1) 20, owczarzy 4, palaczy (5), piekarzy 3, pisarzy 17, pisarzy gospodarczych 7, pomocników biurowych 15, pomocników kupieckich (1) 12, przewodniczących biura (2), podróżujących (1), rachmistrzów 4, robotników 60, rymarzy 1, ślusarzy (1), służących (2) 12, stolarzy (10), szewców (8), tapicerów 1, techników budowniczych 18, torfiarzy 1, urzędników gospodarczych (1) 14, uczni różnego zawodu (40) 16, woźniców (2) 10, włodarzy (2), zegarmistrzów (1).

bon freblowskich (1) 8, buchalterek (1) 6, dziewcząt do dzieci (8) 4, gospodyń (4) 8, kasyerek (1) 4, kelnerek 2, kobiet do dzieci (1), krawcowych (1) 4, kucharek (10) 3, mamki 3, mleczarki (1), panien do strojów 2, panny służące 8, panien do dzieci (1) 8, panien do towarzystwa 4, pokojówek (10) 4, służebnic (50) 20, sprzedawaczek (2) 8, szwaczek 3, wyręczycielek pani domu (1) 12.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

**Wrocław, 4 grudnia 1895.**

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. | Za 100 kilogramów ciężki | | średni | | lekki | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | najwyż. | najniż. | najwyż. | najniż. | najwyż. | najniż. |
| | M. F. | M. F. | M. F. | M. F. | M. F. | M. F. |
| Pszenica biała | 14 90 | 14 60 | 14 40 | 13 90 | 13 40 | 12 90 |
| Pszenica żółta | 14 80 | 14 50 | 14 30 | 13 80 | 13 30 | 12 80 |
| Żyto | 11 90 | 11 80 | 11 70 | 11 60 | 11 50 | 11 30 |
| Jęczmień | 14 60 | 13 80 | 12 70 | 12 30 | 11 00 | 10 00 |
| Owies | 12 00 | 11 70 | 11 20 | 10 70 | 10 20 | 9 70 |
| Groch | 13 50 | 12 50 | 12 00 | 11 50 | 11 00 | 10 50 |

**Hamburg,** 4 grudnia. Okowita spok., grudzień styczeń 17⅜ żąd., styczeń-luty 17⅜ żąd., luty-marzec 17¼ żąd., kwiecień-maj 17½ żąd. Kawa good average Santos za grudzień 73 , za marzec 69¼, za maj 67⅜, za lipiec 64¼. Usposobienie: spok. Obrót —— worków.

**Magdeburg,** 4 grudnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 11,35, cukier ziarn. excl. 88% Rendem. 10,90. Drugi produkt excl. 75 Rendem. 8,45. Usposobienie: stale. Rafinada chlebowa I. 23,00, rafinada chlebowa II. 22,75. Mielona rafinada z beczką 23,25, mielona Melis I. z beczką 23,75—. Stale. Cukier surowy I. produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 10,47½ płc., 10,52½ żąd., styczeń marzec 10,80 - pł., 10,82½ żąd., kwiecień 10,97½ pł., 11,00— żąd., czerwiec lipiec 11,15— płac., 11,17½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.


(Nadesłano).

FABRYKA
**papierosów i tureckich tytuni**
(101) **„VULKAN“**
**I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESNIE**
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane

## Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von **Zabikowo** Kreis Posen Band I. Blatt 1. Artikel 1. auf den Namen des Landwirths **Stanislaus Dolata** zu Zabikowo eingetragene Grundstück
**am 8-ten Januar 1896, Vormittags 9 Uhr**
vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle Sapiehaplatz No. 9, Zimmer No. 15 versteigert werden.

Das Grundstück ist mit 343,95 Mrk. Reinertrag und einer Fläche von 29,9090 Hektar zur Grundsteuer, mit 180 Mark Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. (702)

Posen, den 13. November 1895.

**Königliches Amtsgericht,**
Abtheilung IV.

## Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von **Posen** Vorstadt **Ostrowek** Band VII. Blatt 162. Artikel 466. auf den Namen der Frau **Ottilie Broniewska** und ihres mit ihr in Gütergemeinschaft lebeden Ehegatten des Restaurateurs **Alexander Felix Broniewski** zu Posen eingetragene Grundstück (703)
**am 10-ten Januar 1896, Vormittags 9 Uhr**
vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle — Sapiehaplatz No. 9, Zimmer No. 15 versteigert werden.

Das Grundstück ist mit einer Fläche von 0,1710 Hektar zur Grundsteuer nicht, mit 1500 M. Nutzungswerth nach dem Grundbuch, mit 1835 Mark nach dem Auszuge vom 10. September 1895 zur Gebäudesteuer veranlagt.

Posen, den 11. November 1895.

**Königliches Amtsgericht,**
Abtheilung IV.

**Za pomocą gazu**
wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych środków, **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (543)
**C. Mallachow,**
przez rząd aprob. lekarz dentysta.
**Ul. Wilhelmowska 16.**

**Stęple kauczukowe** (477)
wykonuje w 24 godz. dobrze i tanio
**M. SEYDLITZ, Poznań,**
Nowa ul. 4, wchód Sieroca ul. 8.

# Walne zebranie
## Towarz. Naukowéj Pomocy
*na powiat wrzesiński*
odbędzie się we **Wrześni** w lokalu p. Zocha we wtorek dnia **10**-go **grudnia 1895** punktualnie o godzinie 3-ciéj po południu. O liczny udział uprasza (757)
**Komitet.**

Dnia **12 b. m.** o godz. 4-téj po południu odbędzie się
# walne zebranie
**Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego**
**powiatu bydgoskiego zamiejskiego**
w **Koronowie** w lokalu pana Olszewskiego.
**W imieniu Komitetu**
(758) **Galon,** adwokat.

**Dr. Franciszek Chłapowski**
**powrócił z podróży** i przyjmuje chorych (759)
od 9—10 przed poł. i od 3—4 po poł.
w mieszkaniu swem przy **ulicy Wiktoryi nr. 27.**

W osobnéj odbitce opuściło prasę:
**Lourdes.** Ku większéj czci i chwale Najświętszéj Panny opracowała S.... Stron 192. Cena **75 fen.**, z przesyłką **85 fen**
**Rudy Starosta.** Powieść z czasów Konfederacyi Barskiéj. Według starego rękopisu opracował Kruk. Stron 196. Cena **75 fen.**, z przesyłką **85 fen.**
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

**STANISŁAW PRZYSIECKI**
MALARZ (205)
**STRZELECKA UL. 31**
*poleca się do wykonywania robót wszelkich w zakres malarstwa wchodzących.*

# A. Pfitzner
## hurtowny handel win
założony w r. 1849
poleca Przew. Duchowieństwu i Szan. Dozorom kośc. z odwołaniem się na ostatni swój okólnik **w urzędowym dzienniku kośc.** Nr. 2. 1894/95.
# Wina mszalne wytrawne tarragońskie
**(Vinum consecrabile)**
z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie (114) znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca
**Wina mszalne**
**górno-węgierskie**
pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią
1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
½ „ 1,30 „ „ „
Marka ochronna. Marka ochronna.
Zastępcą moim jest p. **Tadeusz Michalski z Biesiadowa.**

**Nadzw. tania wyprzedaż!**
nadaje się do zakupna **podarków gwiazdkowych:** Zegarków, regulatorów, przedm. ze **złota i srebra, futer i garderoby męzkiej**, jako też małej ilości **pierza w lombardzie Israela,** ul. Szeroka nr. 15, wchód z Garbar 34. (738)

**Jako praktyczne**
**podarki gwiazdkowe**
poleca (608)
**Poznański Prowincyonalny zakład dla ociemniałych w Bydgoszczy**
wykończone przez swych wychowańców znane z dobroci
**wyroby szczotkarskie**
po cenach umiarkowanych.
Na składzie w **Poznaniu** u **Maurycego Brandta,** przy ulicy Nowéj 4, w magazynie sprzętów kuchennych i domowych.

**Nowa ulica 5 I. i II. piętro.** Wchód z ulicy Murnéj.
# H. Lewek
POZNAŃ
*założono w roku 1856*
**Nowa ulica 5 I. i II. piętro.** Wchód z ulicy Murnéj.
## Skład towarów futrzanych.
Stary mój słynny **skład towarów futrzanych** znajduje się obecnie
**przy ulicy Nowéj 5** **I. i II. piętro.** Wchód z ulicy Murnéj.
Polecam wielki mój zapas gotowych **futer dla panów i pań. Zakiety futrzane, wory futrzane na nogi,** wszelkiego rodzaju **mufy, kołnierze, czapki** etc.
Nie ma sklepu. — Ceny najtańsze.
**H. LEWEK,** mistrz kuśnierski.
**Zamówienia i reperacye wykonuje się najdokładniéj szybko i po najtańszych cenach.** (520)

**Kupuję i sprzedaję zboże, nasiona, kartofle i inne ziemiopłody, — nawozy sztuczne i t. d., — reguluję hipoteki i wyrabiam pożyczki.** (748)
**A. Rekowski**
Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 20.

# J. Eichstaedt,
Poznań — Bazar,
poleca we wielkim wyborze, zawsze gotowe na składzie
**Ornaty od 60 do 1000 marek,**
**Kapy od 75 do 1500 marek,**
**Bursy i stuły,**
**Materye wełniane, jedwab. i złotolite**
we wszelkich kolorach kościelnych,
od najtańszych do 200 marek za metr,
**Chorągwie gotowe,**
**Wielki wybór dywanów** smyrneńskich, Tourney i brukselskich, (427)
**Bieliznę kościelną.**
Przewielebnemu Duchowieństwu
polecam **wszelką bieliznę** z najlepszych materyałów po możliwie najtańszych cenach, za gotówkę odpowiedni rabat.

# Najtańszy Katechizm
wyszedł świeżo już w **szóstem** wydaniu 598)
nakładem księgarni katolickiej
**Dra Władysława Miłkowskiego**
**w Krakowie**
pod tytułem
# Pacierz
**i zebranie treściwe głównych prawd Wiary świętéj,**
zastósowane do potrzeb parafialnych
przez **ks. Fr. S.**
**(z dwoma obrazkami).**
cena egzemplarza **4 fenygi,** a **100 egz. tylko 3 marki,** za co przesyłka **franco,** jeżeli się pieniądze do Dra Miłkowskiego w Krakowie **z góry** prześle.

# Lampy
stołowe, wiszące i ścienne, **pająki** salonowe jako też dla kościołów poleca w największym wyborze
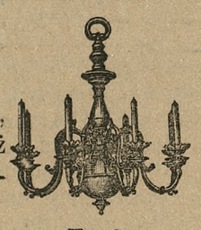
# B. Szulczewski,
**Skład porcelany, szkła i lamp,**
**Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11**
(tuż obok hotelu „Bazar“. (448)

**Premiowane medalem i dyplomem honorowym.**

# ZEGARKI
złote, srebrne i czarne oxydowane nadają się do wyrycia monogramu.

**Zegarki jed. prawdz. genewskie**
srebrne kluczykowe od 17—23 marek
„ Remt. „ 20—30 „
„ „ Ankrowe na 15 rubinach od 30—75 marek.
Zegarki złote damskie. próba złota 585 (gilosz) od 30—200 marek
„ męzkie „ „ „ „ 50—500 „
„ niklowe Remt. „ 8— 18 „
**Łańcuszki** męzkie i damskie złote, srebrne, Doublé i niklowe, najpiękniejsze fasony w każdéj cenie. — **Budziki** od 5—40 marek. — **Regulatory** chodzące za jednem nakręc. ½ miesiąca od 15—20 mrk.
**Oryginalne nowości z wystawy**
**zegarki i broszki srebrne z widokami i popiersiami.**
**Dział biżuteryi**
złotéj i srebrnéj j. t. **garnitury** złote, koralowe, granatowe, brylantowe i t. d., **broszki, bransoletki, kolczyki, pierścionki** do zaręczyn z brylantami, turkusami i inne, fasonowe w każdéj cenie.
**Obrączki ślubne**
już gotowe od 16 24 marek lub nowe wykonuje na zamówienia.
*Cenniki bezpłatnie i franko.* (690)
# Dybizbański (Huebner),
*Św. Marcin 58 przy ulicy Rycerskiej.*

Z rozpoczęciem mrozu znaczna ilość przedsiębiorców została zmuszoną poprzestać swego działania. Wielu robotników pozbawionych zostało zatrudnienia, przez co powiększyła się liczba pytających o miejsce.

Prosimy zatem panów pracodawców, aby łaskawie jeszcze więcéj niż przedtem z Zakładu korzystać raczyli. Osobliwie zwracamy prośbę naszą do tych, którzy przejściowo pomniejsze prace jak rąbanie lodu, szuflowanie śniegu, rąbanie drzewa, noszenie węgli, czyszczenie itd. itd. mają do rozdania. Zakład wskaże do tego rodzaju prac tak mężczyzn jak kobiety; robotników takich można również w godzinach przedpołudniowych od 9—12 od zawiadowcy Zakładu zgodzić.

**Centr. Zakład wskazywania pracy**
**w Poznaniu.** (756)

# Nauczycielkę
doświadczoną, sumienną, muzykalną, z patentem, wskaże **ks. Prałat Polomski z Wąbrzeźna** (Briesen W.-P.) (742)

# Organista
młodzieniec znający dokładnie swój zawód, poszukuje poszukuje posady od zaraz lub Nowego Roku. Oferty przyjmuje **Szczepan Buśko,** organista w **Kembłowie** (Kiebel), powiat Babimojski. (732)



Za redakcyą odpowiedzialny Jan Smoliński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.